

Barbara Grabowska

Sfera publiczna – zbyteczna czy niezbędna w państwie liberalnym?

W opinii wielu liberalizm jest tym nurtem w filozofii polityki, który koncentruje się na jednostce oraz jej wolności i prawach. Natomiast to, co publiczne, jest przez liberałów niedoceniane, a nawet lekceważone. Niektórzy liberałowie, np. Robert Nozick, rzeczywiście uznają sferę publiczną za zbyteczną i możliwą do całkowitego sprywatyzowania. Jednak większość nie zgadza się na takie rozwiązanie.

Postaram się pokazać, iż liberalizm nie tylko nie neguje potrzeby istnienia sfery publicznej, lecz także uznaje ją za niezbędną, za konieczne dopełnienie sfery prywatnej. Więcej – sfera publiczna może się pojawić i właściwie funkcjonować tylko w modelu liberalnym. Zmiany, które grożą jej zniszczeniem, nie są wynikiem przyjęcia zasad liberalnych, przeciwnie – są wynikiem odchodzenia od niego czy też ujawnienia się pewnych niedostatków tej doktryny.

Sfera publiczna jest konieczna, ponieważ bez niej pewne wolności indywidualne, takie jak wolność słowa czy stowarzyszania się, nie mogą zostać zrealizowane. Brak sfery publicznej oznacza ograniczenie zakresu wolności indywidualnej, a także, co bardziej istotne, pozbawia te wolności jednego z najważniejszych zabezpieczeń. Do podstawowych zadań sfery publicznej należy bowiem kontrola i krytyka poczynań władzy, a więc między innymi i ochrona wolności indywidualnej przed nadużyciami ze strony rządu lub ciała ustawodawczego. Dlatego też, moim zdaniem, zanik sfery publicznej funkcjonującej według jej klasycznego modelu nie jest wcale skutkiem wprowadzenia zasad liberalnych, przeciwnie – pojawia się tam, gdzie odchodzi się od nich na rzecz np. państwa opiekuńczego.

Samo pojęcie sfery publicznej jest stosunkowo nowe, a jego pojawienie się jest związane z odejściem od hierarchicznych struktur panowania i uznaniem za

powszechnie obowiązujące pewnych wolności podstawowych, takich jak wolność prasy i wolność zgromadzeń, czyli liberalnych wolności indywidualnych. Sfera publiczna jest miejscem, w którym dokonuje się przechodzenie z obszaru prywatnego do publicznego. Ewolucja tej sfery umożliwiła kontakt między państwem a jednostką. Ponieważ funkcjonuje ona między nimi, istnienie jej wymaga spełnienia pewnych warunków przez obie zaangażowane w tę relację strony. Państwo musi przyjąć zasadę przejrzystości działań władzy, bez tego bowiem nie może być mowy o jej krytykowaniu i kontrolowaniu przez obywateli. Społeczeństwo natomiast powinno stać się niezależną i krytyczną publicznością biorącą udział w przygotowywaniu i podejmowaniu decyzji politycznych. Ten drugi warunek wymaga, aby przynajmniej niektórzy obywatele interesowali się sprawami publicznymi. Jeśli bowiem, jak to niestety często ma miejsce, nastąpi masowe wycofywanie się ludzi z wszelkiej działalności politycznej i społecznej, to rozrasta się biurokracja i wzrasta rola różnego rodzaju ekspertów, a co za tym idzie sfera publiczna jest zagrożona¹.

Jak wynika z przytoczonych prób określenia funkcji sfery publicznej, do jej najważniejszych zadań należy kontrolowanie działań władzy oraz stwarzanie forum dla publicznej dyskusji nad istotnymi dla społeczności kwestiami. Funkcjonowanie tej sfery wymaga aktywnego udziału obywateli, ale i takiego zaprojektowania instytucji państwowych, które uczyni je przejrzystymi dla opinii publicznej. Postulat jasności w polityce jest stale obecny w myśli liberalnej. Już lord Acton przestrzegał, że: „wszystko, co tajne uległo zwyrodnieniu, nawet administracja sprawiedliwością, nic nie może być bezpieczne, co nie utrzyma się w dyskusji i w jawności”². Tego zdania są również współcześni liberałowie. Galston twierdzi, że: „choć nie wszystkie posunięcia polityczne muszą być dokonywane w pełnym świetle dnia, to polityka liberalna jest zasadniczo publiczna, to znaczy stanowi wyraz woli rozwiązywania sporów za pomocą otwartej dyskusji, chyba że można wykazać nieodparte racje na rzecz jej ograniczenia bądź w ogóle utajnienia procesu politycznego”³. O ile więc nie zachodzą jakieś szczególne okoliczności, to proces polityczny dokonuje się na oczach obywateli. Dzięki temu mogą oni kontrolować, czy jakieś decyzje nie zagrażają ich wolności indywidualnej, a w razie potrzeby także samemu włączać się w działalność polityczną. Bez spełnienia tego wymogu trudno byłoby pozbyć się obawy o to, czy rządzący w tajemnicy przed obywatelami nie próbują wprowadzić jakichś ograniczeń ich jednostkowych uprawnień, aby tym samym poszerzyć swoje kompetencje.

Obok odpowiedniej organizacji instytucji państwowych sfera publiczna potrzebuje również specyficznie ukształtowanego społeczeństwa. Powinno ono

¹ *Handlexikon zur Politikwissenschaften*, Ehrenwirth, München 1972, ss. 292-295.

² Lord Acton, *Historia wolności. Wybór esejów*, Znak, Kraków 1995, s. 209.

³ W.A. Galston, *Cele liberalizmu*, Znak, Kraków 1999, s. 248.

mieć strukturę opartą na tym, co H.P. Bahrdt określa mianem „niezpełnej integracji”. Niezpełna integracja nie tworzy gęstej i trwałej sieci relacji międzyludzkich, jaką spotykamy np. w tradycyjnych społecznościach chłopskich. W funkcjonującym na tej zasadzie nowoczesnym społeczeństwie ludzie zachowują w stosunku do siebie pewien dystans, a ich wzajemne kontakty określone są przez pewien zbiór ogólnych reguł, odnoszących się do poszczególnych jednostek, np. przez zasady korzystania z komunikacji miejskiej. Poszczególni członkowie społeczeństwa niewiele wiedzą o sobie, aby móc działać w tym trudno przewidywalnym środowisku, potrzebują więc reguł komunikacji⁴. Przy czym należy stworzyć takie formy komunikacji, które mogą przekraczać dystans między ludźmi, nie znosząc go. Również w kontaktach między państwem a jednostką pozostaje pewien dystans. Pojedynczy obywatel, chcąc wyrazić swoją opinię o poczynaniach rządu, nie idzie po prostu do jego siedziby – konieczne są „nośniki politycznej siły obywateli”. Dlatego też stopniowo kształtują się zinstytucjonalizowane i skodyfikowane formy reprezentacji. Prowadzi to do coraz dalej idącego zapośredniczenia w kontaktach między jednostką a państwem. Stąd tak duże znaczenie mają lokalne sfery publiczne, które zachowują dystans, ale nie czynią obywatela małym i zagubionym wśród skomplikowanych mechanizmów politycznych⁵. Zachowanie dystansu, zarówno w kontaktach prywatnych, jak i oficjalnych, umożliwi indywidualom wchodzenie w relacje społeczne o różnej intensywności, co tworzy dynamiczną sferę publiczną. Bahrdt nazywa taką strukturę społeczną negatywnym warunkiem istnienia sfery publicznej. Znosi ona bowiem sztywne hierarchie i pozwala wszystkim jednostkom na swobodne angażowanie się w działalność polityczną i społeczną.

Przedstawiony przez Bahrdta obraz nowoczesnego społeczeństwa to opis społeczeństwa liberalnego. Mamy tutaj do czynienia z jednostkami, które mogą dobrowolnie wkraczać na arenę polityczną, zaś dystans między nimi to nic innego jak sfera prywatna, której nienaruszalność pozwala nam zachować własną indywidualność. Jeśli więc zgodzimy się z Bahrdtem i uznamy niezpełną integrację za warunek funkcjonowania sfery publicznej, to musimy przyjąć, iż sfera ta może pojawić się jedynie w społeczeństwie liberalnym. Opinię tę potwierdzają fakty historyczne. Politycznie oddziałująca sfera publiczna w jej klasycznym rozumieniu ukształtowała się bowiem wraz z umacnianiem się zasad liberalnych w polityce. Zwraca na to uwagę J. Habermas, twierdząc, że warunkiem funkcjonowania sfery publicznej jest ukonstytuowanie się zliberalizowanego rynku i związana z tym prywatyzacja społeczeństwa, które staje się stowarzyszeniem prywatnych posiadaczy mogących dowolnie dysponować swoją własnością. Rozwój rynku wymusił

⁴ H.P. Bahrdt, *Die moderne Großstadt. Rewohlt*, Reinbeck bei Hamburg 1961, s. 40.

⁵ Ibidem, ss. 50-52.

⁶ J. Habermas, *Strukturwandel der Öffentlichkeit*, Shurkamp, Frankfurt am Mein 1990, s. 148.

zaś kodyfikację prawa prywatnego i zagwarantowanie swobody zawierania umów. Doprowadziło to do emancypacji społeczeństwa obywatelskiego jako sfery prywatnej uwolnionej od wpływów władzy politycznej⁶. Postulowane przez liberałów państwo prawa zapewniało, z jednej strony, ochronę sfery prywatnej, z jej jądrem w postaci sfery intymnej, ale z drugiej strony – ukształtowało instytucje i instrumenty upublicznienia jednostki, takie jak prasa czy partie polityczne. Liberalne prawa podstawowe zapewniają prymat prywatnej autonomii poprzez zagwarantowanie nienaruszalności rodziny i własności, ale też jednocześnie gwarantują istnienie sfery publicznej, ustanawiając wolność myśli i wypowiedzi oraz swobodę zebrań i zrzeszania się⁷.

Sfera publiczna tworzona jest przez te same prawa, które mają gwarantować wolność indywidualną, konstytuując sferę prywatną. Nie można przy tym stwierdzić, iż jest ona po prostu produktem ubocznym liberalnego prawodawstwa. Sfera publiczna wywodzi się bowiem z czytającej i piszącej publiczności osób prywatnych, wśród której właśnie pojawiły się idee liberalne i która przyczyniła się do ich upowszechnienia⁸. Liberalowie od początku musieli zdawać sobie sprawę ze znaczenia publicznej dyskusji. W państwie liberalnym sfera publiczna przyjęła na siebie zadanie krytykowania władzy politycznej pod kątem ochrony nienaruszalności sfery prywatnej. Dlatego też jej funkcjonowanie ma zasadnicze znaczenie dla liberalnego modelu państwa.

Aby móc należycie spełniać taką funkcję, sfera publiczna powinna dostarczać obywatelom prawdziwej i rzeczowej informacji. Poza tym do jej zadań należą również: umożliwianie obserwacji i kontroli działań władzy oraz zapewnienie obywatelom możliwości wywierania wpływu na proces polityczny poprzez kształtowanie opinii⁹. Kształtowanie opinii wymaga zapewnienia nie tylko możliwości swobodnego myślenia, lecz i wymiany poglądów z innymi. Nie wystarczy w tej sytuacji tylko wolność myśli, potrzebna jest także swoboda dyskusji oraz wolność prasy.

Wolność prasy umożliwia otrzymywanie, wspomnianej wcześniej, niezafałszowanej informacji o działaniach władzy. Pełni ona jednak jeszcze jedną bardzo ważną funkcję – pozwala izolowanym jednostkom na poszukiwanie innych podobnie myślących i staje się przez to jednym z zabezpieczeń wszelkich jednostkowych uprawnień. Wskazywał na to już Tocqueville, dowodząc, że szczególną rolę odgrywa wolność prasy właśnie w społeczeństwie demokratycznym, chroni bowiem zarówno przed nadużyciami ze strony władzy, jak i społeczeństwa. W warunkach demokracji: „ludzie są osamotnieni i nie mają wokół siebie ani przyjaciół

⁷ *Ibidem*, s. 153.

⁸ *Ibidem*, s. 109.

⁹ P. Klier, *Im Dreieck von Demokratie. Öffentlichkeit und Massenmedien*, Dunckler und Humboldt, Berlin 1990, s. 101.

rodu, ani klasowych sprzymierzeńców, do których mogliby się uciec o pomoc. Można więc ich deptać bezkarnie, z łatwością oddzieliwszy od innych. W naszych czasach prześladowany obywatel ma tylko jedną ucieczkę: odwołać się do całego narodu, a jeśli naród pozostaje głuchy, do całej ludzkości. Jedynym sposobem, by tego dokonać jest prasa. Dlatego właśnie wolność prasy ma w czasach demokracji tak ogromną i wyjątkową cenę¹⁰. Wolność prasy sprawia, że nie jesteśmy tylko izolowanymi jednostkami całkowicie bezbronnymi wobec działań władzy. Możliwość odwołania się i poszukiwania poparcia wśród innych ludzi, znajdujących się w tak samo niekorzystnej sytuacji, umożliwia nam skuteczną obronę.

Przykład wolności prasy dowodzi, że wolność indywidualna potrzebuje w państwie demokratycznym sfery publicznej, bo bez niej jest wprawdzie konstytucyjnie zagwarantowana, lecz taka gwarancja może okazać się niewystarczająca wobec niczym niezrównoważonej potęgi władzy państwowej. Procedury demokratyczne również nie stanowią dostatecznego zabezpieczenia naszych jednostkowych uprawnień. Jak bowiem zauważył Tocqueville: „wielkie zgromadzenia polityczne, parlamentarne prerogatywy, proklamowanie suwerenności ludu nie zagwarantują osobistej niezawisłości obywateli demokracji. Wszystkie te rzeczy są bowiem w pewnej mierze do pogodzenia ze zniewoleniem [...]. To zniewolenie nie może jednak nigdy być całkowite, jeśli prasa jest wolna”¹¹.

Według Tocqueville’a wolność prasy jest wartością instrumentalną, twierdzi on bowiem: „znacznie bardziej podziwiam ją dla zła, któremu zapobiega, niż dobra, które czyni”¹². Mimo to uważa on, iż wolność prasy nie powinna być ograniczana gdyż: „w dziedzinie wolności prasy nie istnieje złoty środek między poddaństwem a samowolą. By zdobyć bezcenne dobro, które uzyskać można właśnie dzięki wolności prasy, trzeba zgodzić się na nieuniknione zło, jakie ona niesie”¹³. Wszelkie ograniczenia wolności prasy są arbitralne i godzą w samą zasadę swobody wypowiedzi publicznej. Łatwo mogą stać się narzędziem eliminowania niewygodnych dla władzy czy też większości społeczeństwa poglądów. Poza tym w warunkach ograniczonej wolności prasy trudno mówić o autentycznej sferze publicznej, skoro do publicznej dyskusji dopuszczane są tylko niektóre tematy, naruszona również może zostać zasada jawności procesu politycznego.

Również współcześni liberałowie zgadzają się co do znaczenia wolności prasy dla liberalnego modelu państwa. Na przykład S. Holmes stwierdza, że: „wolność prasy nie jest jedynie ujściem dla osobistej wolności, lecz także metodą, za pomocą której zbiorowość może zajmować się własnymi brakami i zara-

¹⁰ A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, Znak, Kraków 1996, t. II, ss. 335-336.

¹¹ Ibidem, t. II, s. 336.

¹² Ibidem, t. I, s. 183.

¹³ Ibidem, t. I, s. 186.

dzać im”¹⁴. Według Holmesa wolność prasy służy ujawnianiu wszelkich niedoskonałości w funkcjonowaniu państwa i społeczeństwa oraz poszukiwaniu środków do ich wyeliminowania. Jest to metoda, którą posługuje się zbiorowość, wymaga ona przełamania izolacji jednostek, a więc ustanowienia przestrzeni publicznej, zarazem zaś to właśnie wolna prasa jest jednym z elementów, które tę przestrzeń tworzą. Bez niej niemożliwa byłaby jakakolwiek dyskusja angażująca większą grupę osób i odwołująca się do ludzi z różnych środowisk.

Poświęciłam sporo miejsca wolności słowa i prasy, gdyż jest to dobry przykład na to, że sfera publiczna opiera się, przynajmniej częściowo, na tych samych prawach, które gwarantują wolność indywidualną. Ponieważ liberalizm koncentruje się przede wszystkim na ustanowieniu i zabezpieczeniu tej wolności, można by przypuszczać, iż w państwie liberalnym swoboda wypowiedzi jest ważna jedynie z punktu widzenia jednostki, natomiast jej rola w kształtowaniu i funkcjonowaniu sfery publicznej jest niezamierzona. Jednak już Tocqueville zauważył, że wolność słowa stanowi jedną z najważniejszych, a czasem jedyną, gwarancję indywidualnych uprawnień.

Na to, jak ważną rolę odgrywa w liberalizmie sfera publiczna, zwraca uwagę także R. Dworkin, dla którego stanowi ona warunek legitymizowania przez obywateli porządku prawnego. Uważa on, iż powinniśmy być posłuszni prawu, a nie jakiejś jego interpretacji. Dlatego też, jeśli jakieś oficjalnie przyjęte rozumienie prawa budzi nasze wątpliwości, możemy, a nawet mamy obowiązek kierować się własną interpretacją. Nie musimy przy tym brać pod uwagę orzeczeń sądów, ponieważ nawet Sąd Najwyższy wydaje sprzeczne ze sobą wyroki. Indywidualne eksperymenty służą sprawdzeniu i rozwijaniu prawa. Oczywiście, nie zgadzając się z jakąś interpretacją prawa jednostka powinna zwrócić na ten problem uwagę innych. Ze względu na to nie można ograniczać swobody wypowiedzi, motywując takie działanie dobrem państwa¹⁵. Dla państwa w dłuższej perspektywie lepsze jest bowiem przedyskutowanie wątpliwych kwestii i publiczne poszukiwanie rozwiązań. Dworkin uznaje sferę publiczną za gwarancję zachowania podstawowych zasad liberalno-demokratycznego porządku.

O ścisłym związku między sprawnie funkcjonującą sferą publiczną a akceptacją przez państwo i społeczeństwo zasad liberalnych świadczy również kryzys, jaki dotyka współczesne państwa, które przekształcają się w tzw. demokracje masowe. W warunkach demokracji masowej trudno w ogóle mówić o istnieniu sfery publicznej pojmowanej w sposób liberalny. Mamy wtedy do czynienia z jednej strony z klasą polityczną podejmującą decyzje, z drugiej zaś strony z niezorganizowanym ludem tworzącym milczącą większość, której jedyną polityczną rolą jest legitymizowanie wyników wyborów. Przy czym legitymizowanie nie oznacza

¹⁴ S. Holmes, *Anatomia antyliberalizmu*, Znak, Kraków 1998, s. 281.

¹⁵ R. Dworkin, *Biorąc prawa poważnie*, PWN, Warszawa 1998, ss. 336-337.

tutaj faktycznego decydowania o ich wyniku. Klasa polityczna może wpływać na rezultaty wyborów przez odpowiednio przygotowaną kampanię wyborczą. Politycy starają się przy tym uwzględniać przekonania potencjalnych wyborców, lecz nie odwołują się do opinii publicznej wyłonionej w drodze publicznej debaty, a jedynie do wyników różnych sondaży i tak zwanych badań opinii. Zanika przy tym grupa najważniejsza z punktu widzenia funkcjonowania sfery publicznej – uważna publiczność, która nie zajmowała się aktywnie polityką, lecz uważnie śledziła wydarzenia na arenie politycznej i gotowa była zareagować, gdyby coś ją zaniepokoiło. Nie była to wcale grupa najliczniejsza, lecz dzięki swym kompetencjom i umiejętnościom zdolna przekonać innych do określonych poglądów. Tymczasem obecnie politycy korzystający z wyników różnego rodzaju sondaży utożsamiają opinię publiczną z poglądami większości. Postawa czujności wobec wszelkich poczynań władzy, w połączeniu z mechanizmami umożliwiającymi uzyskanie poparcia innych, pozwalała także kontrolować rządzących w okresach między wyborami. W demokracji masowej zaś obywatele skazani są w tym czasie na niemal nieograniczone, poza stale zagrożonymi prawnymi gwarancjami wolności indywidualnych, rządy polityków i administracji.

Stopniowo zanikają możliwości autentycznej kontroli poczynań rządzących. Dyskutująca publiczność, z której wyłoniła się politycznie oddziałująca sfera publiczna, przekształciła się w odbiorców programów radiowych i telewizyjnych¹⁶. Opinia publiczna nie jest już kształtowana „z dołu”, lecz „z góry”. Nie powstaje w wyniku dyskusji między jednostkami, lecz jest im dostarczana jako gotowy produkt, mogą oni jedynie wybrać jedną z oferowanych opcji. Otwiera to pole do manipulacji i indoktrynacji, przy czym nie musi wcale prowadzić do totalitaryzmu. O wiele bardziej realnym niebezpieczeństwem wydaje się paternalizm, który nie budzi sprzeciwu, ponieważ zapewnia jednocześnie bezpieczeństwo i materialny dobrobyt.

Pojawił się również nowy typ polityka, który nie bierze udziału w rzeczowych debatach i nie dąży do osiągnięcia kompromisu. Stara się on natomiast jak najlepiej zaprezentować w mediach, przedstawiając się w każdej sytuacji jako zwycięzca, ukrywa przy tym wszystko, co mogłoby niekorzystnie wpłynąć na jego wizerunek. W ten sposób oszustwo staje się elementem wiedzy politycznej, a politykom nie chodzi o rozwiązywanie konkretnych problemów, lecz jedynie o pozyskanie mas¹⁷. Widać tu wyraźnie odejście od modelu liberalnego. Oszustwo oznacza złamanie wymogu jawności w polityce. Wolność słowa, która według J.S. Milla miała służyć docieraniu do prawdy, a nie zdobywaniu władzy, była instrumentem ochrony obywateli przed poczynaniami władzy, a nie narzędziem manipulacji i zdobywania wpływów przez reprezentantów klasy politycznej.

¹⁶ *Ibidem*, ss. 126-127.

¹⁷ H. Schelsky, *Politik und Publicität*, Seewald Verlag, Stuttgart-Dagerlach 1983, s. 61.

Zmanipulowana opinia publiczna zamiast chronić wolność jednostki może obrócić się przeciwko niej¹⁸.

W państwie, w którym opinia publiczna jest kształtowana przez polityków i fachowców od *public relations*, obywatele stają się jedynie konsumentami otrzymującymi gotowy produkt. Sfera publiczna w jej tradycyjnym rozumieniu jest pusta, ponieważ konsumenci opinii nie muszą wchodzić ze sobą we wzajemne relacje. Znajdują się sam na sam z przekazem dostarczanym im przez media. Przyczyny tak dramatycznego stanu rzeczy nie tkwią jednak, jak twierdzą niektórzy krytycy tego nurtu w filozofii polityki, w liberalizmie.

Jak tego dowodzi J. Habermas, zanik sfery publicznej jest elementem procesu, który towarzyszył jedynie upowszechnianiu idei liberalnych, a zaczął się już w XIX wieku. Sfera publiczna w jej klasycznym ujęciu funkcjonowała między państwem a społeczeństwem. Tymczasem wraz z koncentracją kapitału i rosnącym interwencjonizmem państwowym stopniowo zanikał podział na państwo i społeczeństwo. Habermas nazywa to zjawisko uspołecznieniem państwa i upolitycznieniem społeczeństwa. Pojawiła się nowa sfera – sfera socjalna, która zniosła sferę publiczną w jej klasycznej postaci¹⁹. Natomiast sfera prywatna zostaje zastąpiona przez jej namiastkę w postaci sfery intymnej, która oczywiście ma o wiele mniejszy zakres. To właśnie do sfery intymnej wycofują się ludzie rozczarowani życiem politycznym. Przy czym, jak sądzę, w przeciwieństwie do sfery prywatnej, która była otwarta na kontakty z innymi i dawała możliwość schronienia się przed światem, ale też i swobodnego do niego powrotu, sfera intymna przede wszystkim izoluje jednostki. Jednocześnie dyskutująca publiczność przekształca się w konsumentów kultury. Wprawdzie nastąpił rozwój środków masowego przekazu i informacja stała się powszechnie dostępna, ale ludzie interesują się przede wszystkim sensacyjnymi doniesieniami, a nie tematyką społeczną i polityczną. Żłudne okazały się nadzieje na to, że powszechny dostęp do prasy i innych nośników informacji przyczyni się do podniesienia poziomu edukacji i pozwoli szerszym rzeszom obywateli w sposób kompetentny włączyć się w życie społeczno-polityczne.

Sfera publiczna, a właściwie jej pozostałości, nie tylko nie jest już miejscem rzeczowej dyskusji, lecz nawet nie dostarcza nam rzetelnej informacji. Państwo socjalne podtrzymuje fikcję liberalnej sfery publicznej, aby stwarzać pozory legitymizacji swojej polityki. Pozostaje nadal państwem demokratycznym, choć działa w myśl hasła: „wszystko dla ludu, nic przez lud”²⁰. Mamy nadal tzw. wolne wybory, ale fachowcy od reklamy sprzedają podczas kampanii wyborczej polityków w sposób niepolityczny, nie prezentują programu kandydatów, lecz jedynie ich

¹⁸ M. Schambeck, *Staat. Öffentlichkeit und öffentliche Meinung*, Dunckler und Humboldt, Berlin 1992, s. 27.

¹⁹ J. Habermas, *op. cit.*, s. 226.

²⁰ *Ibidem*, s. 332.

wizerunki. Analizują przy tym motywacje wyborców i manipulują nimi. Partie polityczne często przybierają charakter grup interesów, polityka przestała być zajęciem, w które ludzie angażują się bezinteresownie²¹.

W demokracji masowej i w państwie socjalnym wolność indywidualna traci swoją gwarancję w postaci prawnie zagwarantowanej sfery prywatnej. Sfera intymna jest jedynie jej namiastką i nie służy rozwijaniu możliwości jednostki, daje jej jedynie schronienie przed coraz bardziej skomplikowanym światem zewnętrznym. Bez sfery publicznej sfera ta wystawiona jest praktycznie bez ograniczeń na interwencje ze strony państwa²². Przy czym związek między wolnością indywidualną a sferą publiczną nie jest jedynie instrumentalny. Niewątpliwie sfera ta dostarcza jednostce możliwości obrony swoich uprawnień. Jednocześnie jednak, jak tego dowodzi Habermas, sfera publiczna funkcjonuje tylko tak długo, jak długo chroniona jest prywatna autonomia. Zastąpienie liberalnej wolności indywidualnej tzw. wolnościami materialnymi gwarantowanymi przez państwo znosi automatycznie wolny rynek i sferę publiczną²³. Krytyczna sfera publiczna jest obszarem działania wolnych jednostek. Wolność indywidualna jest koniecznym, choć niewystarczającym, warunkiem jej istnienia²⁴. Sprawnie działająca sfera publiczna zaś jest miejscem, w którym realizowane są niektóre z naszych jednostkowych wolności, np. wolność słowa. Brak sfery publicznej ogranicza wolność indywidualną i czyni ją niepewną. Sfera publiczna pozwala również stworzyć i utrzymać liberalną wspólnotę, umożliwia bowiem jednostkom swobodne wchodzenie w relacje z innymi przy zachowaniu własnej autonomii. Wraz z zanikiem tej sfery izolowane jednostki zostają skonfrontowane bezpośrednio z coraz potężniejszym państwem, ponieważ nie ma – wbrew komunitarianom – powrotu do innych form wspólnoty, niż tworzona dobrowolnie przez wolne jednostki w wyniku codziennej praktyki współpracy.

Poświęciłam tyle miejsca procesom prowadzącym do zaniku klasycznej sfery publicznej rozumianej jako dostępna dla wszystkich przestrzeń do debaty i kontroli poczynąń władzy, aby podkreślić związek tej sfery z liberalnym modelem państwa. Niekorzystne, z punktu widzenia sfery publicznej, przemiany współczesnej demokracji wiążą się nieuchronnie z odchodzeniem od zasad liberalnych i zastępowaniem prymatu wolności indywidualnej dążeniem do powszechnego dobrobytu czy też nieograniczonej żadnymi publicznymi obowiązkami konsumpcji. Dlatego też wszelkie próby odtworzenia sfery publicznej muszą polegać na po-

²¹ Ibidem, s. 289.

²² Pozostają wprawdzie gwarancje konstytucyjne, ale ich złamanie przy braku społecznego sprzeciwu może być bezkarne.

²³ J. Habermas, *op. cit.*, s. 328.

²⁴ Jest to warunek niewystarczający, ponieważ niezbędna jest również aktywność obywateli oraz omawiana już wcześniej przejrzystość polityki.

wrocie do modelu państwa liberalnego²⁵, najczęściej w nieco zmodyfikowanej wersji. Modyfikacje te mają na celu wyeliminowanie tych wad liberalizmu, które umożliwiły przekształcenie się go w demokrację masową lub państwo socjalne. Bez odbudowania państwa liberalnego nie jest jednak możliwe odtworzenie sfery publicznej.

Jak dowodzi m.in. Habermas ratunkiem dla współczesnej demokracji jest przywrócenie klasycznej sfery publicznej, a nawet zwiększenie jej znaczenia w stosunku do wcześniejszych modeli liberalnych, dyskusja powinna bowiem odgrywać podstawową rolę w procesie politycznym. Można stwierdzić, że choć: „sfera publiczna może objąć jedynie część ludzkiej aktywności i zaspokoić jedynie część ludzkich aspiracji”²⁶, co więcej dla liberała nie musi to wcale być część najistotniejsza, to jednak bez niej nie jest w ogóle możliwe funkcjonowanie państwa liberalnego, a co za tym idzie i zagwarantowanie wszystkim obywatelom wolności indywidualnej. Niesłusznie liberalizm posądzany jest o lekceważenie tej sfery. Więcej – to właśnie współcześni liberałowie zwracają uwagę na konieczność jej odrodzenia. W sprawie funkcjonującej sferze publicznej widzą lekarstwo na wady liberalnego modelu państwa, takie jak przyzwolenie na coraz większą bierność obywateli.

²⁵ Mimo że model liberalny wymaga przyjęcia pewnych ograniczeń sfery publicznej wynikających z obrony jednostkowego prawa do prywatności.

²⁶ W.A. Galston, *op. cit.*, s. 325.